Nr. 213. w Sobotę dnia 12. Września 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Tryest, 11. Września. — Pocztą śródlądową nadeszły wiadomości, wedle których na wodach japońskich strzelano do francuskiego parowca i okrętu wojennego holenderskiego. Parowiec amerykański wojenny odpłynął, aby zażądać zadośćuczynienia za napaść na okręt kupiecki amerykański. W Nangasaki odkryto spisek na życie angielskiego konsula.

Londyn, 12. Września. — Morning Post pisze z Paryża pod dniem 11go Września: Arcyksiąże Maksymilian przyjął stanowczo tron meksykański.

Berlin, 12. Września. — Najj. Pan raczył nadać tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych Aalemu baszy order orła czarnego.

Berlin, 11. Września. — National Ztg. pisze: Donoszą nam z Frankfurtu nad Menem, że połączone komisye w sprawie holsztyńskiej na posiedzeniu bundestagowem z dnia 17. b. m. zdadzą sprawę względem odpowiedzi duńskiej na uchwałę związkową z dnia 9. Lipca i bezwątpienia wniosą o niezwłoczną egzekucyą związkową. Nie można atoli pod tem rozumieć wkroczenia wojsk związkowych (zapewne Hanowerczyków), bo dopełnienie formalności przepisanych ordynacyą egzekucyjną, wymaga 10 tygodni czasu, zanim wkroczenie to nastąpić może.

— Na przyjęcie i podejmowanie monarchów przez dni 14, zapłaciło miasto Frankfurt 130,000 złr.

— Gazeta lipska pisze: Ponieważ ministrowie pruscy oświadczyli w swym pamiętniku, dotyczącym rozwiązania izby deputowanych, że zjazd monarchów w Frankfurcie miał na celu ujmę potęgi państwa pruskiego, jaka się jemu należy w Niemczech i Europie, przeto członkowie kongresu, którzy przystali na reformy zaproponowane tamże niepozostawią tego twierdzenia bez odpowiedzi. Podobno już w tej mierze zaszły pewne udzielenia na drodze dyplomatycznej. Chcą się atoli wprzód doczekać, jaka odpowiedź nastąpi ze strony króla pruskiego na pismo zbiorowe, podpisane na ostatniem posiedzeniu kongresu, bo osnowa odpowiedzi tej ma stanowić o formie i sposobie odparcia twierdzenia ministrów w pamiętniku. Dotąd przecie jest tylko domysł, że podobne wyjdą przedstawienia ze strony reprezentantów członków kongresowych do Berlina, a dopiero za niemi nastąpi zbiorowe oświadczenie. Nic pewnego pod tym względem jeszcze nie ułożono.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Września. — Wczoraj z ciekawością oczekiwano wyjścia Dziennika Powszechnego i Gazety Policyjnej, ponieważ opowiadano że te dzienniki moskiewskie zawierać będą obostrzenia przeciw miastu. Dziennik nakoniec wyszedł i nic niezamieścił, Policyjna zaś Gazeta zamieściła rozporządzenie policyjne, aby bramy kamienic wciąż były zamknięte a odźwierni stali w pogotowiu do otwierania. Odźwierni mają być dobrej konduity, trzeźwi i rozsądni. Kto wchodzić będzie do kamienicy, ma dzwonić i temu ma być otworzone. Obostrzono meldowania przybywających, a za każde uchybienie grożą w 14 paragrafach tego rozporządzenia sądem wojennym. Dalej ogłasza taż gazeta, że sprzedaż mundurów, siodeł nawet wojskowym moskiewskim bez kontroli policyjnej jest zakazane. Niepodobieństwem jest wykonać to rozporządzenie policyjne, bo mało jest takich kamienic w Warszawie, gdzieby kilku tylko lokatorów mieszkało. Wiele jest kamienic, gdzie kilkaset mieszka familij. Trudno więc każdemu wchodzącemu i wychodzącemu otwierać i zamykać. Niewolno też wedle tego rozporządzenia policyjnego odźwiernych czem innem zatrudnić, jak otwieraniem. Ponieważ w Warszawie nie było dotąd odźwiernych, przeto zachodzi pytanie, zkąd wziąść parę tysięcy trzeźwych i mądrych odźwiernych. Widać z tego rozporządzenia rozum moskiewski, kiedy innych środków na uspokojenie kraju znaleść nie umie, jak zamykanie kamienic. Oprócz tego wyszły jak twierdzą surowe rozporządzenia i instrukcye do różnych władz, które wywołają ze strony władz rewolucyjnych przeciwne środki. Będzie więc zamieszanie i okropności niesłychane, którym nie zapobiegną środki wieszatela Murawiewa.

— Onegdaj kilku jeźdźców puściło się alejami około Łazienek. Jazda ich niepodobała się oficerowi na straży stojącemu i wszystkich 9ciu aresztował. Jeden z nich księgarz Gebethner czynił przedstawienia majorowi, który za to posłał go na komendanturę, a resztę na ratusz z oskarżeniem, że jeźdźcy należą żapewne do konnej żandarmeryi polskiej. Trzymają ich tymczasem w areszcie i za kilka dni będą zapewne stawieni przed komisyą śledzczą.

— Moskale wypędzają z wielu kamienic lokatorów i w miejsce ich wprowadzają wojsko na kwatery. Wczoraj wyrugowali z dwóch kamienic mieszkańców, zapowiedziawszy im z rana ustąpienie.

— Minister spraw wewnętrznych Ostrowski i referendarz stanu Roderyk Potocki wzięli dymisye, Zygmunt zaś Wielopolski i Enoch otrzymali urlopy na trzy miesiące. W ich miejsce zamianowano jenerałów moskiewskich.

— Sonntags Ztg. wiedeńska donosi, że parlament polski ma się zebrać w Londynie w dniu 15. Października. Ma się składać z 300 członków, wybranych w kraju i radzić: 1) nad organizacyą armii narodowej, 2) nad rozdziałem sprawiedliwym podatków, 3) wyborem członków do rządu narodowego i formą rządu, 3) ze zgromadzenia narodowego ma być zamianowane ministerstwo, 5) kodeks karny i kodeks organizacyi władz narodowych. Projekta w tej mierze będą przedłożone przez teraźniejszy rząd narodowy. Rząd narodowy przyrzeka złożyć rachunki z dotychczasowego budżetu i oddać do sankcyi wszystkie dotychczasowe rozporządzenia. Równocześnie z zagajeniem parlamenta wychodzić mają litograficzne sprawozdania z posiedzeń parlamentarnych w językach niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim, węgierskim i polskim i będą rozsyłane do wszystkich redakcyi dzienników europejskich bezpłatnie. Gazeta kolońska podając powyższą wiadomość dodaje, że prawieby można to poczytać za żart, ale cóż w sprawie polskiej nie jest prawdopodobnem?

— Ostd. Ztg. donosi, że w dniu 4. Września tuż przy granicy galicyjskiej niedaleko Janowa przyszło do bitwy między oddziałami Ćwieka i Eminowicza a Moskwą. Moskale zbici i ścigani, przeszli granicę pod wsią Wrzy, niedaleko Radomyśla. Austryacki kapitan Robert, dowodzący nad granicą, wezwał 200 Moskali do złożenia broni, ale gdy ci niechcieli tego uczynić, posłał kapitan Robert po posiłki, a gdy kompania nadeszła, wówczas dopiero Moskale broń złożyli. Odprowadzono ich do Rzeszowa. Moskale mieli ze sobą rannych, z których 2 umarło na terytoryum austryackiem.

— Szczegółowe doniesienia o zwycięstwie Lelewela pod Teraspolem 3. t. m. potwierdzają zupełnie wiadomości podane przez nas w ostatnim numerze o przebiegu i rezultacie tego pomyślnego boju. Potwierdzają one, że dziewięć kompanij piechoty moskiewskiej, mające tyralierów przed frontem, dwie sotnie kozaków na skrzydłach a 3 działa pod cerkwią, zaatakowało oddziały Lelewela i Ćwieka (do którego przyłączył się był jeszcze w sandomirskiem Doliński z cząstką dawnego oddziału Czachowskiego) na otwartem polu przed Panasówką, Porębami i Terespolem; że Moskale w tym ataku zostali pobici zupełnie, jazda ich kozacka rozbita szarżą jazdy polskiej cztery plutony liczącej, i Moskale ścigani kilka wiorst aż w las przed Biłgorajem; że Moskale stracili, jak to pisaliśmy w przeszłym numerze, 500 poległych i ranionych, a z polskiej strony było do 40 poległych i 109 ranionych, z których wielu lżej rannych odwieziono do szpitala w Cieszanowie. Wieści przez niektórych szerzone, o zabraniu w tej potyczce Moskalom dwóch dział, są mylne. Siły moskiewskie w tym boju liczyły do 2000, z polskiej strony Lelewel z Ćwiekiem i z małym oddziałem Dolińskiego, mieli razem 1300 zbrojnych. Moskale cofnęli się do Biłgoraja a następnie do Janowa. Słowem korespondenci nasi z lubelskiego († i *m*) podali w listach w ostatnim numerze zamieszczonych, dokładną wiadomość o tej potyczce.

Po tem zwycięstwie, Lelewel wiedząc że Moskale z wszystkich stron przeciwko niemu siły gromadzą ku Biłgorajowi, bo w istocie z Zamościa ruszyło dwa bataliony, z Lublina 8 rot i 2 działa oraz oddział ułanów, z Janowa 3 roty i 2 działa, — opuścił szybko tę okolicę Biłgoraja w której odniósł był zwycięstwo i ruszył przez Goraj ku Turobinowi unikając spotkania z przeważnemi siłami. Dnia 6. Września był w okolicach Turobina, nie stoczywszy żadnej potyczki po zwycięstwie 3. t. m., a o dalszym pochodzie zamilczymy. Cz.

— W zeszłą sobotę przebito na ulicy Marszałkowskiej doktora szta-

bowego gwardyi Messerschmidta, w niedzielę zaś na tej samej ulicy policyanta Bluma. Berg miał oświadczyć, że odtąd schwytanych na uczynku wieszać każe w tem samem miejscu, gdzie zamach został spełnionym. zatem na ulicach Warszawy niedługo może ujrzymy wznoszące się szubienice. Drozdowicz już wyleczony i rozpoczął już pełnić na nowo zaszczytny obowiązek szpiega; Rychter przychodzi zwolna do zdrowia. Mówią w moskiewskich kołach, że policya wynalazła osobę, która na nim wykonała zamach. Może też znowu wzięto niewinnego, i podobnie jak Kamińskiego, o którym dyrektor wydziału policyi narodowej donosi, że wcale do organizacyi nie należał, bez sądu, bez dowodów powieszą. Wszakże im nie chodzi o więcej, jak tylko, by śmierć śmiercią pomścić.

Z Radomska, 4. Września. — Jeden z oddziałów moskiewskich, które brały udział w potyczce z jen. Taczanowskim 29go Sierpnia pod Zdrową i Kruszyną, gdzie w okolicy Moskale po boju strasznych dopuszczali się okrucieństw, przechodził na drugi dzień przez nasze miasteczko pod dowództwem pułkownika jenerała Bremsena. Za oddziałem prowadzono pod strażą 15 uwięzionych obywateli. Między nimi byli: panowie Dąmbski, Stanisław Czarnomski, Koch, Biechniewicz urzędnik z komisyi sprawiedliwości, bawiący za urlopem w okolicy. Pochwytać ich kazał Bremsen bez żadnego powodu do uświetnienia swego pochodu.

W Radomsku dopuścił się tenże pułkownik Bremsen i jego żołnierze wielu nadużyć, między innemi pobił własną pięścią burmistrza Kalinowskiego, człowieka uczciwego i szanowanego. Stało się to z następującego powodu. Bremsen idąc przez wieś Szczepocice pod Radomskiem, znalazł most za słaby do przeprowadzenia armat i furgonów. Gdy mu jakiś włościan powiedział, że to burmistrz nie wydał rozkazu do naprawienia lub postawienia innego, rozgniewany Bremsen nie pytając się czy ten most należy do miasteczka, przybywszy do Radomska posłał natychmiast po burmistrza Kalinowskiego, byłego wojskowego, a za wejściem tegoż czynnie go znieważył. Gdy p. Kalinowski zwracał uwagę satrapy moskiewskiego, że jest urzędnikiem i zasłużonym oficerem, rozzłoszczony Bremsen zawołał kozaków, kazał mu zdjąć mundur i bić batami. Mieszkańcy miasta dowiedziawszy się o tem, wysłali deputacyą o uwolnienie burmistrza, którą Bremsen wypchnął za drzwi, a jednego z niej członka pochwyciwszy, kazał go zbić batami. Zbitego burmistrza Kalinowskiego odstawił Bremsen do miasta powiatowego Piotrkowa i tu wojenny naczelnik jen. Raden przy śledztwie przekonał się, że dozór nad owym mostkiem nie należy bynajmniej do burmistrza Radomska. A choćby i tak było, czyż barbarzyńskie postępowanie Bremsena z naczelnikiem miasta byłoby usprawiedliwione? Bremsen popełnił nietylko gwałt w obec praw ludzkich, ale przestąpił rozporządzenia moskiewskie, gdyż więził urzędnika nie będąc sam naczelnikiem wojennym, a nadto Kalinowski, który dawniej służył w wojsku rosyjskiem; posiadał krzyż, który go według statutu tego orderu, zasłaniał od kary cielesnej, choćby był prostym żołnierzem. Raden za całą satysfakcyę polecił Bremsenowi przeprosić Kalinowskiego.

Wracając się teraz do oddziału Taczanowskiego powiem, iz oddział ten po porażce 29. Sierpnia i po odjeździe naczelnika za granicę, sformował się w dwie części, z których jedna większa do 400 koni, pociągła w głąb Kaliskiego, druga mniejsza do 120 koni połączyła się z oddziałem Budowskiego (część oddziału krakowsko-sandomirskiego Eminowicza czyli Czachowskiego, który z Lubelskiego powrócił w Sandomirskie, a następnie udał się nad Pilicę pod Przedbórz. P. R. Cz.), który stał wówczas w okolicy Przedborza. Cz.

Francya.

Paryż, 9. Września. — Cesarz wyjechał do Biaritzu gdzie zabawi do końca tego miesiąca, a Październik przepędzi w Compiegne. Polityka przechodzi w spoczynek, bo car także wyjedzie do Moskwy i Krymu. Noty trzech mocarstw i odpowiedź Gorczakowa nie będą ogłoszone. Moskwa z drwieniem odrzuciła nowe propozycye względem koncesyi. Drouyn de Lhuys żądał przynajmniej oddalenia krwiożerczego Murawiewa z Wilna, przeciw któremu cała Europa a szczególniej Francya się oświadcza. Za całą odpowiedź obsypał car Murawiewa nowemi łaskami i kazał jego nazwisko wciągnąć do listy głównego sztabu cesarskiej gwardyi. Napoleon zmuszony jest teraz znosić jedne po drugich zniewagi.

— Rząd francuski cieszy się przynajmniej teraz, że w Rzymie odbędzie się manifestacya religijna za Polską. Monitor zamieścił o tem osobną korespondencyą z Rzymu. Jak dalece pomijają niektóre gazety cel procesyi tej w Rzymie, nakazanej przez papieża, pokazuje gazeta kolońska przed kilku dniami, która pod rubrum z Rzymu z 2go b. m. pisze, że papież, kardynałowie i całe duchowieństwo pójdzie w procesyi boso i w odzieży pątniczej i że w Rzymie i okolicy bardzo się zagnieździły kradzieże. Ztąd konkluzyą wyciąga taż gazeta, że papież wzruszony świętokradztwami spełnianemi, nakazał procesyą na przebłaganie Boga. I takiż fałsz rozsiewa gazeta kolońska w katolickiem mieście Kolonii!

Anglia.

W Londynie zawiązała się pod przewodnictwem lorda Reinham i p. Beales liga w celu popierania niepodległości Polski pod nazwą: »National Leagua for the Independance of Poland.« Czynność swoją rozpoczęła liga wydaniem odezwy do ludu angielskiego, w której skreśliwszy historyczny przebieg przyczyn ruchu polskiego i powstania obecnego, wypowiada cel i zadanie ligi. Zamierza ona uzyskać od ludu angielskiego zadosyćuczynienie życzeniom Polaków, którzy nie żądają zbrojnej pomocy od Anglii, ale tylko uznania prawa do prowadzenia wojny, zerwania stósunkow dyplomatycznych z ciemiężącą Polskę Rosyą i wypowiedzenie otwarcie, że Anglia nie chce dłużej uświęcać jakimbądź traktatem lub w inny sposób praw Moskwy do rządzenia Polakami. Liga przedsięwzięła oprócz tego zbieranie składek na rzecz walczących Polaków. Pierwszą składkę w ilości 8786 funtów szterlingów, 12 szylingów i 7 pensów przesłała liga angielska komitetowi polskiemu w Paryżu.

Włochy.

Rzym, 2. Września. — Do Czasu piszą: Wielkie rzec można otrzymaliśmy w Rzymie zwycięstwo nad Moskwą i nad jej tutejszem stronnictwem: Pius IX. z własnej inicyatywy i pomimo praktyki zapamiętałego szamotania się wrogów naszych nakazał publiczne modły, procesyę i przeniesienie jednej z największych świętości Rzymu; przepisał powszechną pokutę i ustanowił dwutygodniowy jubileusz za Polską i o jej oswobodzenie. Cel głowny uroczystego obchodu niewiadomy był ogółowi aż do dnia wczorajszego; wiedziano tylko, iż ma się odbyć nadzwyczajna a w 19. wieku bezprzykładna procesya, ale mylnie głoszono, że ją spowodowało dzieło pana Renan przeciw bóstwu Chrystusowemu. Trudno bowiem było przypuszczać, aby dla jednego dzieła niewytrzymującego zresztą sumiennej krytyki, tak wielką poruszano relikwię, jak obraz Zbawiciela z Sancta Sanctorum. Okólnik kardynała wikarego w imieniu papieża wydany i w ogromnych arkuszach z figurami śś. Apostołów Piotra i Pawła rozlepiony po wszystkich rogach, oświecił wczoraj rano publiczność względem najprzedniejszego powodu osobliwego i całkiem wyjątkowego nabożeństwa. Pomijając inne, przytoczymy zeń te dwa ustępy:

»Święty ten obraz acheropita (nie ludzką malowany ręką) nie bywa poruszan z miejsca, na którem jest czczony, prócz tylko w niezmiernie ważnych i nadzwyczajnych okolicznościach, i kiedy daje się czuć najbardziej nagląca potrzeba zadość uczynienia sprawiedliwości Bożej i wyjednania ludziom łask najszczególniejszych.... Jest wolą ojca świętego, aby w niniejszej okoliczności zanoszono osobliwe modły za nieszczęśliwą Polską, na którą z boleścią patrząc, baczy, iż się stała w tej chwili widownią mordów i krwi rozlewu. Naród polski, który był zawsze katolickim narodem, jako przedmurze chrześciaństwa przeciw najazdowi błędu, zasługuje zaiste, aby się zań modlono, iżby oswobodzonym został od klęsk, które go gnębią, i nie tracąc nigdy swego charakteru, pozostawał zawsze wiernym posłannictwu, od samego Boga nadanemu sobie, a które na tem zawisło, iżby nie tylko strzedz, ale też utrzymać nienaruszoną i nieskalaną, za jednomyślną wolą wszystkich co ten Naród składają, chorągiew wiary katolickiej, wiary ojców swoich.«

Cały ten ustęp, jak wiem z niewątpliwego źródła, został ręką Piusa IX. napisany, inne ustępy są pióra kardynała Patrizi. Szczytna to zaprawdę i wspaniała mowa, w której, jakby z Bożego natchnienia, zagrało echo języka Innocentego XI., piszącego do Oswobodziciela Chrześciaństwa »iż sprawa Polski jest sprawą Boga zastępów.« Polska potrafi zrozumieć i uczuć tę mowę, tak różną od not fałszywego brzmienia, jakie fałszywsza jeszcze dyplomacya za nią ogłasza.

Uroczystość sama odpowie ze wszech miar tak wzniosłym wyrazom. Poruszoną zostanie z miejsca jedna z największych relikwij wiecznego miasta, ów obraz Zbawiciela, palladium Rzymu, który, wedle pobożnego podania, zaczęty został przez św. Łukasza, a dokończony cudem w Wieczerniku przed zesłaniem Ducha św., a potem jako własność Bogarodzicy zostawał przy niej aż do Wniebowzięcia. Legenda niesie, iż w czasie zburzenia Jerozolimy przez Tytusa ukryto go w zamku nad Jordanem, zkąd później przeniesiono go do Carogrodu. Gdy zaś Obrazoborcy zniszczyć go chcieli, św. Germanus biskup tego miasta miał go powierzyć falom morskim, co go cudownie do ujścia Tybru przyniosły. Jakkolwiekbądź, pewna jest, iż obok poetycznej legendy rzeczywista historya tego starodawnego wiary pomnika najodleglejszej epoki sięga, a kiedy w r. 752 Astolf król Longobardów chciał Rzym zburzyć a mieszkańców wyrznąć, papież Stefan III. dla odwrócenia klęski kazał uroczyście przenieść obraz Zbawiciela z Lateraneńskiego pałacu do bazyliki NPŚnieżnej, tak samo jak dziś Pius IX. czynić to każe. Ostatni raz niesiono cudowny Zbawcy wizerunek w r. 1709, kiedy zmiany zaprowadzone przez cesarza Józefa groziły kościołowi. Odtąd zostawał nieruchomym w tej kaplicy, na której ścianie napisano: »Non est in toto sanctior orbe locus«, nad »scala santa« czyli wschodami Piłata z Jerozolimy przywiezionemi przez cesarzowę Helenę. W obec niewysłowionych okrucieństw Moskwy a niepojętej obojętności Europy, papież, jak w czasie najstraszniejszych klęsk, każe na nowo po 154 latach wynosić starożytne paladium Rzymu. Całe duchowieństwo świeckie z kardynałami na czele weźmie udział w pokutnej procesyi dla wyjednania oswobodzenia nieszczęśliwej Polski od plag, co nad nią zawisły, a z których największą i wszystkie inne zamykającą w sobie jest, jak wiadomo, panowanie moskiewskie. Kiedy cudowny obraz stanie na wielkim ołtarzu bazyliki NPŚnieżnej, rozpocznie się dwutygodniowy jubileusz, w którym odpustu zupełnego dostąpią ci, którzy stósownie do rozkazu ojca św., to jest za Polskę modlić się będą. W ciągu tego jubileuszu papież nawiedzi osobiście bazylikę i klęcząc przed cudownym obrazem błagać będzie Boga zastępów za przedmurzem chrześciaństwa. Dnia 13. Września w rocznicę oswobodzenia Wiednia przez Jana Sobieskiego, którą papież umyślnie na to obrał, ponowi się wspaniała procesya i obraz przeniesiony zostanie do bazyliki św. Jana Lateraneńskiego, gdzie znowu przez tydzień cały wystawiony będzie aż do końca jubileuszu, tj. do 20. Września, poczem go do Sancta Sanctorum odniosą. Wyrazy ojca św. są, że tak powiem, pierwszem urzędowem uznaniem powstania. Nakazanie powszechnej pokuty i modłów o wyswobodzenie jest prześliczną odpowiedzią na kłamstwa Moskwy obiecującej śmieszne konstytucye, i na łatwowierność Europy gotowej znowu pokłon oddać liberalnemu i wspaniałomyślnemu carowi. Przez akt ten szczery, otwarty, śmiały, Pius IX. nadzwyczaj wysoko stanął, nieskończenie wyżej od europejskiej dyplomacyi. Podczas gdy ta się uśmiecha i łudzi dobrowolnie a zgubnie, papież woła: Biada! i każe wyciągać błagalne do nieba dłonie.

Dnia wczorajszego odbyło się żałobne nabożeństwo, za braci naszych zamordowanych lub poległych, w kościołku Matki Makreny. Czcigodna ofiara Siemaszki oddawna składała grosz do grosza z nader skąpej dziś jałmużny, by nabożeństwo to przyzwoicie wyprawić. Jakoż cały

kościół był powleczony kirem ze srebrnem obszyciem, a w pośrodku wznosił się katafalek jaśniejący rzęsistem światłem. Oprócz śpiewanej żałobnej sumy było kilkadziesiąt mszy za poległych. Wszystko to zaś dziwnie okazale, pobożnie, uroczyście się odbyło; a szczupłe rzadków gronko podziwiało natchnioną miłością ojczyzny umiejętność świętej niewiasty, co sobie chleba powszedniego ujmując, tyle dla pamięci obrońców Polski dokazać potrafiła. Odprawione o parę kroków od bazyliki NPŚnieżnej, nabożeństwo ksieni Bazylijanek było niejako wstępem do publicznej pokuty, pospolitych modłów i jubileuszu o wyswobodzenie Polski, które ojciec św. w przyszłą niedzielę rozpocząć nakazał.

Posyłam wam numer urzędowego dziennika, zawierający okólnik kardynała wikarego za Polską [1]). L' Osservatore Romano całkiem ton swój zmieniwszy po ostrzeżeniu, jakie dostał od papieża, poświęca artykuł wstępny publicznym za Polską modłom i dowodzi, jak bladą jest praca dyplomacyi z fałszywego stanowiska wychodzącej obok tego wyciągania bezbronnych dłoni do nieba za uciśnionym narodem.

Polska się ucieszy, gdy się dowie, iż »delikatne względy dla rządu JCMci« zostały uchylonemi stanowczo.

Po udzieleniu tak wielkiej i przeważnej wiadomości o mniejszych i mniej nas obchodzących tą razą zamilczam.

Galicya.

Tarnów, 7. Września. — Piszą ztąd do Gaz. Nar.: Doniósłem wczoraj telegrafem o aresztowaniu pana Karola Rogawskiego, deputowanego rady państwa; kilka szczegółów, towarzyszących temu wypadkowi niniejszem skreślę, albowiem uważam ten wypadek ze względu na faktyczne wykonanie konstytucyi austryackiej za dość ważny, aby nad nim chwilę zastanowić się.

Dnia 31. Sierpnia r. b. wykonała komisya policyjna, z ramienia c. k. dyrekcyi policyi w Krakowie osobno ad hoc delegowana, a złożona z c. k. komisarza policyi Poschna, kancelisty policyjnego Sandor i wachmana Ther w asystencyi 12 żołnierzy z Tarnowa wziętych, w dobrach Olpiny, majętności pana Karola Rogawskiego najściślejszą rewizyą tak w jego pomieszkaniu, jako też i na folwarku. Nadmienić należy, że owa rewizya nastąpiła z nakazu c. k. komisyi namiestniczej krakowskiej dnia 30. Sierpnia r. b. wydanego na rekwizycyą c. k. sądu krajowego lwowskiego. Znaleziono wprawdzie u p. Karola Rogawskiego kilka numerów warszawskich pism, Ruch, Naprzód, Niepodległość i kilka innych ulotnych druków, których posiadanie atoli żadnego przestępstwa politycznego nie stanowi.

W kilka dni później, bo dopiero 5. Września r. b., zjawił się w Olpinach w południową porę c. k. komisarz obwodowy, p. Bassler (ten sam, który uwięził Langiewicza) z dwoma żandarmami w celu aresztowania p. Karola Rogawskiego. Ze względu, że p. Karol Rogawski jest posłem sejmu krajowego i deputowanym rady państwa, żądał od pana komisarza Basslera wykazania nakazu sądowego i przyzwolenia szczególnego izby posłów rady państwa, ile, że w przeciwnym razie on prawnie aresztowanym być nie może. Gdy pan Bassler ani nakazu sądowego, ani przyzwolenia rady państwa nie miał, lecz tylko nakaz władzy policyjnej do aresztowania, więc p. Karól Rogawski, ulegając mimowolnie przemocy, podyktował do protokółu protest przeciw nielegalnemu postępowaniu, który protest atoli żadnego skutku nie wywarł, gdyż pan Karol Rogawski został w wieczór tego samego dnia do Tarnowa przywieziony, w koszarach c. k. żandarmeryi osadzony i rannym pociągiem o godzinie pół do 4. rano do Krakowa przez tegoż p. komisarza Basslera i 2 żandarmów wywieziony. Na dworcu kolei żelaznej nastąpiła ciekawa scena, gdyż konduktor działający według przepisów jazdy kolejowej, nie chciał żandarmów wpuścić do wagonu, z przyczyny, że mieli karabiny ostremi ładunkami nabite, a panowie żandarmi widząc nareszcie, że niema innej rady, musieli naboje wykręcić, po której to operacyi do wagonu nareszcie wpuszczeni zostali.

Fakt powyższy podałem wiarogodnie, jako najdobitniejszą ilustracyą do ustawy z dnia 3. Października 1861 r. nr. 98. Dz. U. P. o nietykalności i nieodpowiedzialności członków rady państwa i sejmów krajowych, według której ustawy żaden członek rady państwa podczas sesyi z powodu karygodnego czynu bez zezwolenia izby ani aresztowanym ani sądownie ściganym być nie może.

Kronika miejscowa.

Poznań, 12 Września. — W sprawie obchodu tysiącletniej rocznicy naprowadzenia chrześciaństwa nad Gopłem z wyniesieniem dynastyi Piastowej, dochodzi nas w tej chwili następujące uwiadomienie:

TYSIĄCLETNIA ROCZNICA.

Komitet zawiązany celem urządzenia obchodu tysiącletniej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa nad Gopłem z równoczesnem wyniesieniem na tron dynastyi Piastów, mając na uwadze obecne stosunki i odezwę swoją z d. 3 Listopada r. z. postanowił co następuje i do publicznej podaje wiadomości:

1) obchód tysiącletniej rocznicy ogranicza się w tym roku na jubileuszowem nabożeństwie po kościołach;

1) wyznaczona na dzień 13 Września r. b. uroczystość w Kruszwicy, sypanie mogiły Piastowej nad Gopłem i restauracya kościoła Panny Maryi w Inowrocławiu, odkładają się do późniejszego czasu, który komitet oznaczy.

Kościelec, dnia 29 Czerwca 1863.

Komitet do urządzenia obchodu tysiącletniej rocznicy.

— W kościele parafialnym św. Marcina w Poznaniu w sobotę dnia 12. Września r. b. zacząwszy od nieszpór, odbywać się będzie przez 3 dni misya jubileuszowa tysiącletniego zaprowadzenia wiary chrześciańskiej w Polsce przez śś. Cyryla i Metodego, tj. dnia 13., 14. i 15. b. m., wraz z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami rannemi i nieszporami.

— Onegdaj odprowadzono tu na miejsce wiecznego spoczynku Jana Stryczyńskiego, garncarzyka 16½ lat liczącego, który po powrocie swym z Królestwa Polskiego, umarł tu w dniu 8. Września z ran otrzymanych w bitwie jednej; nazwiska bitwy nieumieli podać krewni.

— Jednego z schwytanych powstańców przyprowadzono pod eskortą wojskową przedwczoraj do jednej z fotograficznych pracowni, gdzie na rozkaz urzędu śledczego został odfotografowany. Fotografie jego roześlą do tych pułków, w których zaszły dezercye, gdyż więźnia tego także o dezercyą posądzają.

— Odnowiono list gończy za p. Romanem Pilaskim z Zieleńca w pow. wrzesińskim, synem p. Pilaskiego radzcy sądu powiatowego; przyczem dołączono polecenie, aby w razie schwytania, oddano go do więzienia Hausvoigtei w Berlinie.

— Od 1. Października zostanie tu otworzoną szkoła prywatna dla chłopców pod kierunkiem pana Ziemkiewicza, dawniej nauczyciela w Gnieźnie.

Borek, 7. Września. — Dnia 4. b. m. odbyła się rewizya u pani Rotkiewiczowej w Bruczkowie, gdzie szukano ukrytej broni lub też ludzi podejrzanych. Do wykonania rewizyi przybył na miejsce komisarz obwodowy i porucznik z oddziałem wojska, które w części otoczyło wieś, a w części strzegło podwórza, aby przypadkowo czegoś przed rewizyą nie usunięto na bok. Pomimo ścisłości rewizyi w Bruczkowie nikogo prócz domowych nie widziano, a tem mniej jakąkolwiek broń ukrytą znaleziono.

Z wągrowieckiego. — Powiat nasz jako odległy od granicy, nie podpadał dotąd tyle, co inne pograniczne powiaty, rewizyom wojskowym i policyjnym. Wszakże od kilku tygodni uważano gęste patrolowanie wojska tak pieszego jak konnego, przebiegającego różne manowce, łąki, lasy, pola, ogrody i podwórza, bez rewidowania budynków. Okrom tego, zapewne w skutek fałszywych denuncyacyj odbyły znaczne oddziały wojska wraz z żandarmem ścisłe rewizye dworu i budynków gospodarskich w Pawłowie i Siernikach, w Czeszewie, szukając broni i powstańców, których naturalnie nie znaleziono, bo ich tam nie było.

Szamotuły, 9. Września. — W obwodzie Tarnówko, nadleśnictwie Boruszynko, położonem w obwodzie obornickim, zabito, jak piszą do Ostd. Zeitung, dozórcę leśnego Linke. Wyszedł on w niedzielę rano około godziny trzeciej z fuzyą nabitą, aby schwytać złodziejów leśnych. Zabito go jak się zdaje wystrzałem z jego własnej fuzyi; kula przeszła przez lewe oko.

Pakość, 8. Wrześn. — Piszą ztąd do Bromberger Zeitung: »Dnia 6. b. m. jechała pani Wolańska z Rybitw z kilka innemi paniami do kościoła. Na moście, od kościoła o 25 kroków odległym, zatrzymał ją szyldwach, wołając »halt!« Woźnica stanął, a pani Wolańska zapytała się żołnierza, czego żąda. »Chcę rewidować powóz,« odpowiedział tenże. Pani Wolańska oświadczyła, że jedzie do kościoła, jej towarzyszki wskazywały książki do nabożeństwa, ale szyldwach: »Precz z woza, chcę rewidować!« Panie wyszły z powozu, który żołnierz zaczął rewidować, i udały się do kościoła; pani Wolańska zaś udała się do kapitana pana Puttkammera dowodzącego tutejszą załogą. Pan kapitan obiecał naganić z tego powodu żołnierza, ale niewiadomo, czy się to stało.«

Zebrania, stowarzyszenia i różne prace międzynarodowe.

(Dokończenie.)

W tym czasie odbywa się właśnie kongres międzynarodowy katolicki, równie w Belgii w Malines. Jest tam także kilku Polaków, nuncyusz papieski ksiądz Leduchowski, ks. Jełowiecki i jeden z książąt Czartoryskich, jak to dzienniki wspominają. Huczne tam odezwały się głosy za Polską. P. Ducpetiant dawny sprawy polskiej przyjaciel, jeden z sekretarzy komitetu polskiego w Brukseli, jest sekretarzem jeneralnym tegoż kongresu. W Berlinie mają się zebrać pierwszych dni Września kongresy dobroczynności i statystyki, dnia 6. Września jeden z nich ma się otworzyć. Nadto odbyć się ma kongres miar i wag, także międzynarodowy pod przewodnictwem jednego z Rotschildów. Niemcy na teraz nie zdają się być miejscem właściwem na międzynarodowe zjazdy. Francuzi nieprzybywają tam wcale, mało kto z innych krajów; przyczyną tego jest krom innych powodów i język niemiecki, wskutku czego zebrania te niby międzynarodowe, składają się głównie z urzędników niemieckich, jak to bywa w Frankfurcie n. M.

Drugie posiedzenie ogólne stowarzyszenia międzynarodowego postępu nauk społecznych tego roku we Wrześniu d. 14. do 16. odbędzie się w Belgii także, w Gandawie (Gand). Komitet wykonawczy rozesłał objaśniające druki, gdy o tem była wzmianka w Dzienniku Poznańskim z d. 9. Sierpnia, w nr. 180, nie będę tu tegoż powtarzał. Wyjątkowo zbiera się drugi raz takie stowarzyszenie w Belgii, dla ustalenia się; zapewne na rok przyszły Szwajcarya będzie obrana.

Co do innych robót także międzynarodowemi nazwanych, wspomnę tu o konkursie przez jednego z bogatych przemysłowców francuskich p. Barbier z Clermont Tonnerre, ogłoszonym w roku zeszłym z wyznaczeniem 5000 fr. na cztery nagrody za najlepsze rozprawy o »Szkole międzynarodowej« (College international). Termin był wyznaczony na dzień 1. Czerwca r. b. w czasie wystawy międzynarodowej w Londynie, gdzie komisya złożona z kilku członków przysięgłych międzynarodowej wystawy, różnej narodowości, miała wydać sąd, co nastąpiło tej zimy. Przysłano do 50 rozpraw, z tych cztery zostały umieszczone; najpierwszą nagrodę dostał także jakiś pan Barbier nauczyciel języka francuskiego w Anglii. Rozprawy uwieńczone zostały wydrukowane przez ogłaszają-

[1]) Podana w przeszłym numerze wiadomość o rzeczonym obchodzie, była nam udzieloną z innego źródła, zkąd doszedł nas również plakat, o którym na początku mówi ta korespondencya.

cego konkurs, nadto kilkanaście innych uznane za lepsze były w temże ogłoszeniu w krótkości rozebrane, między temi znajduje się rozprawa rodaka naszego posła Nakwaskiego, którą umieściło pismo miesięczne paryskie »Journal des Economistes.« [1])

W Genewie w towarzystwie użyteczności powszechnej (Utilité publique), zawiązał się teraz komitet międzynarodowy, na którego czele stanął stary jenerał Dufour, obrawszy za cel utworzenie stowarzyszenia międzynarodowego, którego członkowie by w pomoc przychodzili rannym w czasie wojen, a to bez względu na narodowość i strony walczące. Szczegółowe o tem wiadomości udzielił dziennik paryski Opinion Nationale w nr. z 10. Lipca i z 19. Sierpnia r. b. Myśl ta poparta przez stowarzyszenia wodejskie i nefszatelskie, ma być wprowadzona na obrady kongresu dobroczynności w Berlinie.

Dowiaduję się także, iż w Genewie w roku przyszłym ma być wielkie międzynarodowe strzelanie, tak zwany Tir international.

Udzieliwszy pokrótce, choć może za długo w piśmie do Dziennika wiadomość o tych rozlicznych międzynarodowych robotach, kiedy przedmiot taki wymaga dłuższego rozbioru i objaśnień dokładniejszych, sądzę, mimo szczupłości miejsca, iż jeszcze wypada dodać niektóre uwagi. Naprzód pod ogólnym względem postępu i stosunków międzynarodowych, nie powinniśmy dać się innym narodowościom i na tem polu wyprzedzać i wypada nam iść z niemi w równi przez wzgląd na własne dobro; lecz w naszem wyłącznem położeniu narodu podzielonego, któremu nawet wielu narodowości zaprzecza, tem bardziej winniśmy się ukazywać na tych zebraniach i w mnogiej liczbie, czego na nieszczęście dotąd nie bywało, choć się łatwo nawet sposobność nastręczała, jak np. w Belgii, w czasie pobytu tylu rodzin polskich w Ostendzie, właśnie w miesiącu Wrześniu. Wiadomo, jak na Zachodzie Europy mało wiedzą o nas, o naszym kraju, pomimo tyla pracy, której sobie wychodźtwo zadało w oświecaniu w tym względzie tegoż Zachodu. Dziś nawet, choć już wielu pisarzy doskonale w sprawie ze znajomością rzeczy przemawia, cóż to często za banialuki nawet przyjaciele nasi drukują!... A znowu jak łatwo z przyczyny tego braku najprotszych wiadomości na Zachodzie w jeografii, statystyce, historyi, nieprzyjaciele nasi durzą opinią publiczną! Ludzie oddający się szczegółowym naukom i niemi zajęci wyłącznie, nawet głęboko uczeni, mniej może są obeznani z naszymi stosunkami, jak prości rzemieślnicy, czytający dzienniki polityczne codziennie. Trzeba więc nam wśród nich osobiście się ukazywać, korzystać z tych zebrań międzynarodowych, przybywać nawet w znacznej liczbie, zaopatrywać się w prace obznajmiające te zgromadzenia z naszym krajem, naszą literaturą, wykładające położenie, tłomaczące nasze prawa i t. p. Tego dotąd bardzo mało bywało, choć każde odezwanie się Polaka na tych zebraniach zwykle z wielkiem współczuciem było przyjmowane. W ogole więc sądzę, iż należy na to zwrócić uwagę powszechności polskiej, aby sprawą tą zajmowała się skwapliwiej. Przesyłając to pismo do Dziennika Poznańskiego zwracam zarazem na to uwagę szczególnej innych pism polskich, które niepowinniby zdaniem mojem jak dotąd, tak obojętnie sprawę tę całą międzynarodowych zebrań pomijać.

W szczególe zaś, teraz np. uważam, iż kongresy w Berlinie zebrać się mające, winny zwrócić uwagę nadewszystko rodaków z Poznańskiego, z Prus i Galicyi, że tamże w znacznej liczbie winni się udać. Kongres statystyczny nastręczyłby im sposobność, nie jedną wykryć prawdę co do stosunków naszych, choćby one na same cyfry statystyczne ograniczyć się miały, jak już o tem pokrótce była mowa w izbie berlińskiej. Tu właśnie pole dokładnie i obszernie to wyłożyć i to przed ludźmi przybyłymi z różnych stron Europy i Ameryki, jak najopaczniejsze po największej części mających o Polsce wyobrażenia. Kongres zaś dobroczynności ma się zajmować tą sprawą, wywołaną w Szwajcaryi, Stowarzyszenia międzynarodowego pomocy rannym na polu bitew, jak to wyżej wspomniałem. Co tu za sposobność doskonała wystawić zgromadzonym, co się teraz dzieje w Polsce pod zaborem rosyjskim, na tem polu bitew, a to tem bardziej wypada zrobić, że wielu sądzi, iż ze strony powstańców dzieją się także okrucieństwa.

Odezwa nawet w dzienniku genewskim się znajdująca, a umieszczona w Opinion Nationale, w ten sposób się niejako wyraża.

Co do drugiego zebrania stowarzyszenia postępu i umiejętności społecznych, w Gandawie odbyć się mającego także w środku Września, to trudniej teraz może będzie nam Polakom zebrać się w znaczniejszej liczbie. Jest to dalej jak do Berlina, późno też ogłoszenia doszły do Polski, zachodzi ta jedna okoliczność, o której należy wspomnieć. We wszystkich ludzkich pracach najczynniejsi opanowują ster działania, czasem wpada to w ręce koteryi jakiej, która wtenczas swoje przeprowadza widoki, tak też w części tu rzecz stoi. Koterya wydająca dziennik Indépendance belge ma przeważny wpływ w zarządzie tego stowarzyszenia, wiadomo, ile to pismo jest nieprzyjazne sprawie polskiej, są nawet u nas głosy w kraju, które o zaprzedanie Moskwie go posądzają. Wpływ ten dał się już nieraz czuć nieprzyjaźnie dla narodowości polskiej. Jeżeli tego roku w Gand w znacznej liczbie Polacy i to z różnych stron calej Polski przybyć nie mogą, może lepiej będzie aby się nikt nie stawił. Szczególne zaś okoliczności krajowe to wytłómaczą. Na rok zaś przyszły zawczasu wypadałoby się przygotować i wtenczas się stawić w sposób odpowiedni naszej narodowej wielkości i godności, nietylko co do liczby, ale co do doboru z stósownemi pracami, a to aby pokazać, że Polak nietylko do szabli, co mu przyznają powszechnie, ale i do pióra i do rządu zdatny, czego wielu zaprzecza.

Niejeden mi powie może, ach czyż to czas o takich robotach myśleć, kiedy w kraju krew się leje, kiedy Moskwa sieje pożogę, wszystko burzy mieczem i ogniem? Na to odpowiem, że niejedno, co w kraju się dzieje, może sposobem tym znaleść pomoc niejaką, jak np. zajęcie się teraz w Berlinie owem Stowarzyszeniem pomocy rannym. Ludzie wiekiem i nauką poważni, członkowie towarzystw naukowych niech udają się do Berlina, Poznania, Krakowa i Lwowa i tam na zebraniach międzynarodowych się odzywają. A choć zaiste pilniejsze w domu są potrzeby, jedno drugiemu nie zawadza. Et haec facienda, et illa non omittenda!

Pisane w końcu Sierpnia 1863. S... G... D. P.

[1]) Początek znajduje się w nrze z 15. Sierpnia czasopisma paryskiego Journal des Economistes, zakończenie będzie w nrze następnym, który wyjdzie dnia 18. Września.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas następująca depesza:

Wiedeń, 12. Września. — Dzisiejszy Botschafter zamieszcza korespondencyą z Frankfurtu z dnia 9 b. m., w której powiedziano, że Austrya oświadczyła Francyi, Rosyi i Anglii we względzie egzekucyi holsztyńskiej, że spór niemiecko-duński musi być zakończony i że egzekucya stanie się nieodzowną, jeżeli Dania wytrwa w swym oporze.

Przybyli do Poznania dnia 12. Września.

BAZAR: Maryański z Góry, Potocki z Będlewa, Korytowski z Rogowa, Chłapowski z Kopaszewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Lutostański z Brzozy, Laruncet z Paryża, Dembowska z Polski, Wróblewska z Wrześni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Grabowski z Radownicy, Schneider z Kościana, Dr. Brünner i Lischke z Jarocina, Wulff z Rostock, Dr. Bode i Lippert z Żerkowa, Krusicki z Srody, v. Arnheim z Berlina

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Matthes z Jankowa, Sperling z Grzybna, Wildfang z Bremy, Herrmann z Szczecina, Göthe z Kreuznach, Friedberg i Meyer z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Piotrkowski z Łabiszynka, Wandel i Schwarzer z Berlina, Reinhard z Jessnitz, Richter z Weissenfels, Brand z Waldenburga, Oelsner z Moguncyi.

HOTEL DU NORD: Harth z Rüdesheim, Kanta z Wrocławia, Traucholl z Lipna, Schönenberg z Szamotuł.

HOTEL PARYSKI: Lichtwald z Bednar, Leuszner z Babina, Warzyński z Sadłogoszcza, Meyer z Szczecina, Pulvermann z Ostrowa.

HOTEL WROCŁAWSKI: Müller z Hildebrandhausen, Bierschenk z Langenfeld.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Silberstein z Królewca, św. Wojciech nr. 1.

Proclama.

Kasper Drygas, urodzony na dniu 3. Stycznia 1818., syn zmarłych tu w Krotoszynie **Jadwigi** i **Ignacego** małżonków **Drygasów,** miał przed około 20 lat jako kowalczyk do Polski powędrować i od tego czasu zaginął. Na wniosek kuratora, który mu jako nieprzytomnemu przydany został, ma **Kasper Drygas** za zmarłego być uznany.

Wzywamy zatem **Kaspra Drygasa** jako też nieznajomych jego sukcesorów i spadkobierców, do których jak się domyślamy, niewiadomy z pobytu swego gwoździarz **Walenty Drygas** należy, ażeby się w przeciągu 9 miesięcy, a najpóźniéj w terminie.

dnia 21. Marca 1864,

w południe o godzinie 12éj przed Ur. **Krüger,** Sędzią powiatowym zgłosili, w przeciwnym razie zostanie **Kasper Drygas** za zmarłego uznany i pozostałość jego najbliższym sukcesorom wylegitymowanym będzie wydana.

Krotoszyn, dnia 23 Kwietnia 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Wrzesień $33\frac{3}{4}$ list. $33\frac{1}{2}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $33\frac{3}{4}$ list. $33\frac{1}{2}$ pien., na Paźdz. Listopad $34\frac{1}{6}$ pien. 34 list., na Listopad Grudzień $34\frac{3}{4}$ list. $34\frac{1}{2}$ pien., na Grudzień 1863 Styczeń 1864 35 list. $34\frac{3}{4}$ pien., na wiosnę 1864 $35\frac{3}{4}$ pien. i list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bardzo słabo. Na Wrzesień $14\frac{2}{3}$ pien. $14\frac{11}{24}$ list., na Paźdz. $14\frac{7}{12}$ pien. i list., na Listopad $14\frac{5}{12}$ pł. i list. $14\frac{1}{3}$ pien., na Grudzień $14\frac{5}{12}$ pł. i list. $14\frac{1}{3}$ pien., na Styczeń 1864 $14\frac{1}{2}$ list. i pien., na Luty $14\frac{7}{12}$ list. $14\frac{1}{2}$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. Września 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{1}{2}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$98\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	$97\frac{1}{3}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	87	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	102	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$96\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	104